

Jeszcze zima

Maryla Rodowicz

Jeszcze zima, ptaki chudną,
chudym ptakom głosu brak.
W krótkie popołudnia grudnia
w białej chmurze milczy ptak.
Jeszcze zima, dym się włóczy,
w wielkiej biedzie żyje kot
i po cichu nuci, mruczy:
kiedy wróci trzmiela lot...

Pod śniegiem świat pochylony,
siwieje mrozu brew.
To pora zmierzchów czerwonych,
to pora czarnych drzew.
A wiatr w kominie śpi, bo ciemno.
A ja? Co ja? Co będzie ze mną?

Jeszcze oczy ci rozjaśnia
moje słowo i mój gest.
Jeszcze świecę ci jak gwiazda,
ale to już nie tak jest.
Jeszcze tyle trzeba przebyć
niewesołych, bladych zim.
Czy nam zimy wynagrodzi
letnich ognisk wonny dym?

Pod śniegiem świat pochylony,
siwieje mrozu brew.
To pora zmierzchów czerwonych,
to pora czarnych drzew.
A wiatr w kominie śpi, bo ciemno.
A ja? Co ja? Co będzie ze mną